PANORAMA

Ilustrowany dodatek tygodniowy „REPUBLIKI"

Rok II. Łódź, 15-go marca 1925 r. Nr. 12.



Miss Thaig D'Conroy, najpiękniejsza kobieta Japonji.

A. AWERCZENKO.

Murzyn w domu gry.

Opowiadano mi historję o pewnym afrykańskim dzikusie, który po raz pierwszy w życiu znalazł się w domu gry.

Ów murzyn był wspaniałym czarnoskórym dzieckiem przyrody bez żadnego nalotu kultury i cywilizacji — całkiem goły moralnie, tak samo zresztą jak był goły fizycznie u siebie w ojczyźnie na płaskiem wybrzeżu Bengalu, zalanem promieniami rozpalonego słońca, pod palczastemi palmami wśród dobrych i innych małp.

Znalazłszy się w domu gry, ów naiwny murzyn po raz pierwszy ujrzał grę w karty.

— Co oni robią? — spytał swego towarzysza.

— Grają w karty.

— Poco?

— By wygrać.

— Czy wygrywają wszyscy?

— Niektórzy. A inni przegrywają.

— A co oni wygrywają?

— Ano te papierki, co leżą obok niektórych.

— Dziwne — zauważył murzyn. Denerwują się tak, jakgdyby te papierki były do jedzenia i bardzo smaczne.

— Jeść ich nie można, ale można za nie kupić i jedzenia, i płótna i paciorków i całą skrzynkę rumu.

Towarzysz negra, w miarę sił i możności wtłoczył w kędzierzawy łeb swego rozmówcy zasadę obrotu pieniężnego.

Czarnoskóry wykazał niezwykłe zainteresowanie.

— To znaczy, że jeśli ten czerwony człowiek wyjmie z paczki jeden z pstrych kwadracików — to otrzyma stos tych papierków, za które można kupić rum?

Hm... tak! Mniej więcej.

— A tamten, chudy, musi mu oddać, niewiadomo dlaczego, paczkę bilecików, za które można kupić rumu?

— Oczywiście.

— Przecież to szkoda. Jabym na miejscu chudego, nie oddał.

— Tak niewolno. Trzeba.

— Dlaczego? zawył murzyn. — Rozumiem jeszcze, że gdyby czerwony groził chudemu nożem albo obalił na ziemię i odebrał pieniądze, a tak to co? Za jeden wyjęty kwadracik oddawać dobrowolnie i rum i jadło i paciorki!

— Ależ to jest gra. Zrozum.

— A jabym nie oddał. Hm! za jakiś tam kwadracik. Wolałbym się sam wpić w gardło czerwonemu i odebrać pieniądze.

— A gdyby był silniejszy?

— Toby on mi odebrał pieniądze. Nie ma rady.

I nie udało się wytłoczyć w mózgownicę czerwonego zasad szlachetnej gry w karty.

— Dlatego tylko, że wydarł ten, a nie inny kawałek malowanej tektury — musisz oddać bez walki rum, paciorki i czerwoną kołdrę? To durnie! Według mnie daleko prościej jest zagarnąć wszystko bez tych kawałków tektury!

Ciągle myślę o tym murzynie i zachwycam się nim.

Gracze mnie nie zrozumieją, ale być może zrozumieją ludzie mądrzy.

Przełożył **A. K.**



„Aquaplan", czyli aparat podobny do nartów wodnych pozwala człowiekowi na... bieganie po wodzie Nasza ilustracja przedstawia znaną sportsmenkę amerykańską, p. Elmer Peck, która podczas biegu dźwiga na plecach jeszcze towarzyszkę.

Sen.

To się stało tak znienacka — szłaś ulicą
[uśmiechnięta —
Bryzgał błotem i bulgotał wielkomiejski,
[ciżbny centr — — —
Wtem się rozległ krzyk okropny, gwar
[i wrzawa niepojęta,
Kiedym runął przy Twych stopach hała-
[śliwie z górnych piętr..
Ktoś rękoma zatrzepotał, stanął wryty,
[jak niemowa
Tylko palcem pokazywał otwartego okna
[ślad —
Już cedzono przez telefon równym głosem
[straszne słowa:
„Samobójstwo.. śmierć na miejscu..
[młody.. ośmnaście lat. ."
Przyjechali jacyś autem i pytali
[o nazwisko,
Coś szeptali między sobą i marszczyli
[gniewnie brwi.
Tłum ciekawie wkrąg się ścisnął, tuż na-
[demną zawisł nisko —
Rozszerzyły im się nozdrza od zapachu
[świeżej krwi.
A gdy wzięli mnie ze sobą — długo
[stałaś nieruchoma,
Zapatrzona w puste okno wciąż otwarte
[górnych piętr — — —
Aż umilkła dzika wrzawa. Zapalono
[światła w domach..
Bryzgał nadal i bulgotał wielkomiejski
[ciżbny centr.

Jerzy Rdzawicz.

Ojciec.

Piosenkarz ojciec był i oczajdusza!
Serce szerokie miał, jak step podolski!
Pan całą gębą, choć i bez kontusza,
Mina magnacka i wąs arcypolski!

Jak świat szeroki tłukł się i rozbijał
W sercach białogłów topił wzrok zbójecki
Srebrne talary zbijał i przepijał,
Aż ci się ostał, jak święty turecki.

A śpiewał, śpiewał, toż czyste djamenty
Spiże a srebro! Dzwonki, a skowronki
W gardle mu grały, gdy tęsknicą zdjęty
W dom do swej lubej powracał małżonki.

Ejże, bywało, w obie dłonie klaśnie!
Ej, jak w stół trzaśnie! i jak się
[rozśpiewa!
Huknął—jakoby grom zahuczał właśnie!
Trel puścił — słowik z róż ozwał się
[krzewa!

Lub bajać począł: Panie przenajsłodszy
Same ot z serca bajki mu się przędły,
A cudowności takie, a trzy po trzy!
Duby smalone, że aż uszy więdły.

Bajał tak, śpiewał, aż sie i wyśpiewał
I na praojców spać przeniósł się łono:
Requiem aeternam! Obyś się nie gniewał
Bóg na tę duszę, nazbyt rozwichrzoną!

Aleksander Kraśniański.

Z Miejskiej Galerji Sztuki.

Z obrazów artysty-malarza A. Łaszenki.



Taniec Biszarów.



Sztuczne nawodnienie.

Trzy najpiękniejs[ze]



Signora Willson z Madrytu, najpiękniejsza kobieta Hiszpanii.



Miss Clair de Lorez, ame[ry]ka[ńs]ka gwi[azda]

KURJER LITERACKI.

W lutowym zeszycie „Y Libri del Giorno" ogłasza Aurieli Palunari artykuł o liryce młodzieńczej Kasprowicza.

***

„Święta Joanna" Shawa grana jest obecnie z wielkiem powodzeniem w Moskwie.

***

W marcu odbędzie się inauguracja teatru Pirandela w Rzymie. Do teatru tego została zaangażowana znakomita artystka Emma Grammatica.

***

Wells pisze obecnie we Francji nową książkę.

***

Pewna drobna broszurka Verlaine'a z r. 1874 osiągnęła na licytacji sumę 2150 franków!

Po ko[nc]ercie.

Ona: Jak się [...] podoba [...]rajszy koncert?

On: Bardzo [...]... Szcz[...] solo damskiego [...]...

Ona: Co pan [...]?... Sol[...] tu?...

On: No tak! [...] przeci[...]na ze śpiewac[...] była z[...] bez głosu.

jse kobiety świa



ameska gwiazda filmowa.

k rcie.

się podobał wczo
ert?
dzo ... Szczególnie
iego u...
pan i?... Solo due-

tak! przecież jed-
wać była zupełnie
(r).

Znany reżyser p.
ski projektuje w na
przystąpienie do re
go filmu polskiego,
wnież autorem. Cha
zbliżony do „Hrabin

**
*

Conrad Nagel pos
W jego ostatnim f
jest kwestja karjer

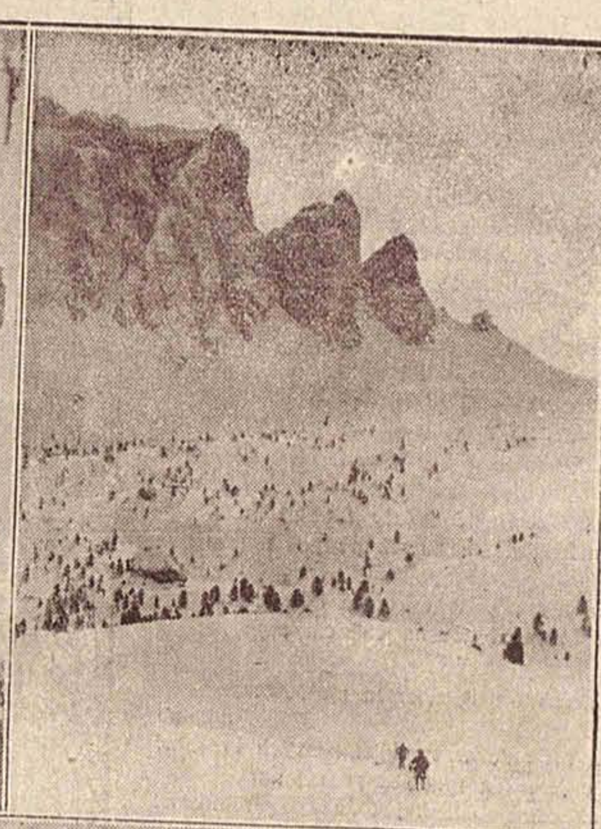


Robert Reid, znany przywódca sekty, oznajmia sąsiadom swym przez tubę, iż dnia 6 lutego miał nastąpić koniec świata.

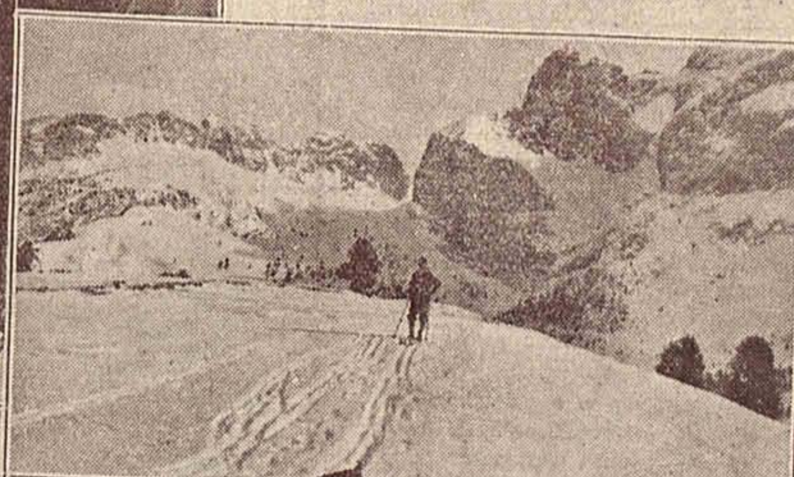


Say Young Nuey, piękna aktorka chińska w teatrze w San Francisco













Zdjęcia z wspaniałych zawodów nartowych wojskowych i cywilnych w Alpach włoskich.

Szarada.

Trzeci wspak-trzeci byli dawniej ludzie
I czcić umieli zasługi wiekowe,
Mieli szacunek dla tych, którzy w trudzie
Ojczyźnie życie budowali nowe.

Kultury poziom dziś **trzeci-dziewiąty**
I **piąty-czwarty**, bo miast działać społem,
Każdyby chętnie chciał podkładać lonty
Pod to, co inny utworzy z mozołem.

Nigdym się jeszcze nie **drugie i szóste**
Do polityki i do jej arkanów,
Jednakże patrząc na umysły puste,
Chcę dziś przemówić do wszelakich
stanów.

Zacietrzewienia **szósty** niechaj kona
I nakształt strasznych **piątych** niechaj
znika,
Bo gdy powstała Polska odrodzona,
W kraju zbyteczna całkiem polityka.

Piątych wspak wiersza nie starczy
nikomu
Na opisanie wszystkich naszych braków,
Ale je znają przecież pokryjomu
Tak **ósma-siódma**, jak każdy z rodaków.

Więc dość pouczeń. Pamięć niezatarta
I trafi uczcić naszych zasłużonych,
Bo od ich imion dziejów polskich karta
Drugie i trzecie się od czasów onych,

Gdy rodak wiele **siódmych—drugich—
trzecich**
Starał się rzucać pod nogi rodaka,
Co zwalczał wrogów, którzy od stuleci
Gnębili polskość i wolność polską.

Świętujmy **całe**, bo w nas zbudził dusze,
Bo swej ojczyźnie wskazał życie nowe,
Przed nim się skłonią wszystkie
kapelusze
Pierwsze też **siódme-dziewiąte** wojskowe
Mat.

Za trafne rozwiązanie powyższej szarady redakcja „Panoramy" przeznacza 3 nagrody:

Nagroda I.—3 bilety do „Casina"
Nagroda II. — 2 bilety do Cyrku.
Nagroda III.- 2 bilety do ‚Odeonu'

Rozwiązanie szarady lokalnej

z Nr. 11 „Panoramy".

O - ko - li - ce Ło - dzi.

Drogą losowania nagrody otrzymali:

A. Ball, Zakątna 68 — 3 bilety do „Casina".
J. Smolik, Franciszkańska 56 — 2 bilety do Cyrku.
F. Szerówna, Cegielniana 86, — 2 bilety do „Odeonu".



Ćwiczenia gimnastyczne ślepych dzieci w Ameryce na specjalnie dla nich skonstruowanych przyrządach.

GŁÓD GOTÓWKOWY.

Wszędzie ta sama nędza.

Właściciel fabryki maszyn, jednego z największych przedsiębiorstw w Niemczech znalazł się pewnego dnia w przykrej sytuacji.

Zwrócił się do kelnera z następującą propozycją:

— Kochany panie... Pożycz mi pan do jutra sto marek. Zostawiam panu na zastaw całą moją fabrykę wraz z inwentarzem.

— Bardzo żałuję — odrzekł kelner — ale nie mogę panu pożyczyć stu marek. Pan mi tych pieniędzy nie zwróci i co ja potem zrobię z tą fabryką maszyn wraz z inwentarzem? **(k).**

ŹLE ZROZUMIAŁ.

— No jak tam, panie doktorze, z moją żoną?...

— Hm... Niczego sobie... Owszem... Ale wie pan ja lubię kobiety bardziej wąskie w pasie... **(r).**

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. :: :: :: ::
Czcionkami „Republiki", ul. Piotrkowska 49
Red. odpow. Józef Burman. :: :: :: :: ::